

Wojna czy współpraca niemiecko-chińska?

25 kwietnia 2024

Rzekomo trwa wojna gospodarcza UE-Chiny. Chiny są beneficjentem zielonej rewolucji europejskiej. Tymczasem ostatnia wizyta kanclerza Scholza w Chinach to dowód nie wojny, ale korzystnej współpracy RFN z ChRL.

Trwa wojna gospodarcza pomiędzy Unią Europejską a Chinami. Na razie wygrywają ją Chiny, co widać w ich rosnącej nadwyżce handlowej z państwami Unii Europejskiej. Dodatkowo szybko rośnie eksport chińskich aut elektrycznych do Europy. Firmy z Chin zdominowały również rynek paneli fotowoltaicznych i mocno rozpychają się w sektorze produkcji turbin wiatrowych.

Można postawić tezę, że Państwo Środka jest głównym beneficjentem zielonej rewolucji europejskiej.

Rosnąca rola Chin w przemyśle motoryzacyjnym nie podoba się niektórym firmom europejskim. Komisja Europejska oskarżyła Chiny o celowe subsydiowanie swoich firm, w celu wygryzienia konkurencji. Pojawiły się nawet pomysły o wprowadzeniu ceł odwetowych.

Tymczasem w ubiegłym tygodniu, podczas wizyty w Chinach, kanclerz Niemiec przyjął wyraźnie koncyliacyjny ton, twierdząc, że chińskie auta elektryczne powinny mieć równy dostęp do europejskiego rynku. Co więcej, rząd oraz największe koncerny niemieckie zdecydowały się na podpisanie listu intencyjnego w sprawie dialogu i współpracy w dziedzinie zautomatyzowanej i połączonej mobilności.

Przedsiębiorstwa niemieckie będą wymieniały się z chińskimi nowymi pomysłami technologicznymi, zapewniającymi przewagę konkurencyjną. Niemieckie firmy z branży spożywczej otrzymały również dostęp do chińskiego rynku artykułów rolnych. Czy

brzmi to jak zapowiedź gorącej wojny?

Wiele firm europejskich może pozazdrościć przywilejów, jakie otrzymują ich niemieccy konkurenci w Chinach. Koncerny niemieckie, takie jak Mercedes lub Volkswagen, generują tam znaczące zyski i mają dostęp do najnowszych technologii. Niemcom nie przeszkadza fakt, że w Chinach nie są przestrzegane prawa człowieka oraz to, że po cichu wspierają one Rosję w wojnie z Ukrainą. Chiny dostają w zamian możliwość wejścia na rynek europejski. Wykorzystują to znakomicie. Widać to na przykładzie wymiany handlowej z Polską. W 2023 roku Polska odnotowała 45 miliardów dolarów deficytu w handlu z Państwem Środka. Chiny były drugim po Niemczech krajem pochodzenia importowanych produktów do Polski. To jest wręcz dominacja.

Czy można to zmienić? Wymagałoby to zmodyfikowania rozwiązań gospodarczych i handlowych, które akceptujemy teraz, będąc w Unii Europejskiej. Zaliczamy do nich m.in. Zielony Ład. Jednak na zmianę warunków gry zgodę musiałyby wyrazić ... Niemcy. A te nie mają w tym interesu. Co więcej, współpracując z firmami chińskimi firmy niemieckie uzyskują przewagę technologiczną pozwalającą im wygrywać na rynku europejskim.

Jedyną możliwością Polski na wyrwanie się z tego błędnego koła jest współpraca z rządem i firmami amerykańskimi, zwłaszcza w sektorze obronnym.

Jednak rząd Donalda Tuska nie jest gorącym zwolennikiem tej koncepcji. Jest to szczególnie widoczne w sabotowaniu strategicznego projektu CPK, a także próba podłączenia Polski do projektu europejskiej/niemieckiej tarczy obronnej.

Autorstwo: MTC

Źródło: [ABCNiepodleglosc.pl](https://www.abcniepodleglosc.pl)